

MONITOR

Na R. P. 1769.

Nro: VI.

d. 21. Stycznia



Hæc ſcripſi non otii abundantiâ, ſed amoris erga te. Cic. Epiſt. ad Fam. Lib. VII. Ep. 1.

NIe widzę nic, coby tak bardzo mieſzało konwerſacyą, iako fałſzywe mniemanie, ktore o żartach niektorzy maią. Wątpić nie trzeba, że cel nie inny bydź powinien w ſpołeczności zamierzony, tylko pozyſkanie tych dobrey chęci, z ktoremi ſię obcuie. Sposob zaś aby do tego przyiść, ieſt im pokazać, że ſię y chęć y wzgląd należyty ku nim zachowuie.

A przeto coż może bydź nie przyſtoynieyſzego, iako ſię takim wyſtawić Człowiekiem, ktory iak ſzpilka Hi-

ſzpańſka kłoć, albo y kąsać do żywego umie, naylepſzych nawet przyiacioł ſwoich? Ten, ktory innego dobrego przymiotu nie zna procz odwagi, nie bardzo potrafi czynić przyiemną figurę na świecie, ponieważ nie może użyć talentu, ktorym innych przewyżſza, bez ściągnienia na ſię nieprzyiaciela: Człowiek umyſłu y dowcipu ſatyrycznego, w tymże ſię ſamym znayduie ſtanie. Uciąć ſłowem iakim kogo, ktore do ſerca przenika, albo y o wſtyd przyprawia, ieſt to kſztałt iakiś morderſtwa: y zda mi ſię że to ieſt krzywda do odpuſzczenia trudna, pokazywać komu po ſobie, że cię to nayomniey nie obchodzi, czy mu ſię podobaſz, czy też nie podobaſz. To tedy niechceſz, rzeczeſz mi pono, żartu żadnego cierpieć? wybacz mi, pozwalam ci żartować Przyiacielu, ale chcę oraz, aby żart twoy był tylko żartem, nie ſzyderſtwem.

Dobrzecki ma doſyć dowcipu, ma przytym gruntowny rozſądek, ktory ſię w nim okazale wydaie. Jeżeli kto,

to

to on naylepiey żartować umie, ponieważ z tego cię boku ucieſznie zarwie, z ktorego mu ſię ſam chętnie pozwoliſz, y ganić cię o zbytek będzie tego przymiotu, ktory ſam z ſiebie ieſt godzien chwały. Zna on dobrze roſtropność twego celu, przeto ſię nie obawia aby cię zaſmucił, gdy ci więc powie, że zbyt daleko do niego mierzyſz. Ci co ſą hoyni, znieść łacno mogą, gdy o rozrzutność kto ich ſtrofuie: ani odważni wſtrętu po ſobie nie pokazuią, gdy im kto zbytnią śmiałość wyrzuca. Wſzędzie tu dobrze gra rolę ſwoią *Dobrzecki*, y co mu chwałę w żartach przyiemnych czyni, nie tak ſię ſtara uciechę ſobie zrobić, iak ſwych przyiacioł, z ktoremi obcuie, rozweselić. Iednego razu poſzepnął był w ucho pewnemu z przyiacioł, tak iednak, aby mogł bydź ſłyſzany od iednego młodego Officyera, ktory zamyślał burdę w kompanii zrobić: że ten Kawaler cale miał minę Generała. Co ſłyſząc ow Młokos zuchwały, natychmiaſt wziął na ſię po-

ſławę poważną, y obyczaie ſtoſuiące ſię do rozumienia, ktore uwierzył że podał o ſobie. Trzeba iednakże przyznać, że czaſem *Dobrzecki* nieuważnęgo proſtaka nakłoni ſztucznie do chluby z mniemanych zaſzczytow ſwoich, y do pokazania po ſobie ukontentowania przywiedzie, ktore ma z ſwoiey ſzacowney oſoby, czym ſię nierownie śmieſznieyszym ieſzcze uczyni, ale w tym razie proſtak ſam ſobie ieſt winien, że ſię na pośmiech innych dobrowolnie podaie. Aby tedy żart był ucieſzny, trzeba żeby ten kto ieſt iego celem, cale ſię tego nie dorozumiał, á przynaymniey żeby miał dobre o ſobie rozumienie.

Złośnicki ułożenia umyſłu iest cale przeciwnego, poſpolicie iednak ma więcey podziwienia iak *Dobrzecki*, lubo nie ſłuſznie. Nie może on, czyli też niechce żadnego mieć względu, ani na ſkromność, ani na ſłabość oſoby iakiey, z ktorey żartuie, ale ieźli ma iaką gorę nad tym, ktorego zaczepił, poieżdza po nim bez miłoſierdzia. Upodo-

podobanie iego naywiękſze, pomieſzanie uczynić y naylepſzemu przyiacielowi, byleby ſię ſam puſtym śmiechem y applauzem ſwoim ucieſzył. Żarty iego, rozterk zawſze y zwadę ſieią w kompanii, gdzie ſię znayduie; gdy na to miast żarty *Dobrzeckigo*, sforność w niey wſzyſtkich y zgodę utrzymuią, tak dalece, że nie tylko każdy z przytomnych ieſt kontent z iego oſoby, ale też y z wſzyſtkich innych, ktorzy ſię znayduią w tymże poſiedzeniu.

Aby więc przyiemnym ſposobem żartować, trzeba żeby w tym wſzyſtkim, cokolwiek ſię mowi, chęć dobra y przychylność ſię okazywała, y mocno ſię o to ſtarać, aby charakter przyiacielſki zawſze utrzymywać. *Złośnicki* zatym powinienby bydź rugowany z wſzelkiey ſpołeczności, ponieważ radość ſwoią nie inaczey zaſadza tylko na ſmutku, ktory bliźniemu uraźliwemi żartami ſprawia: á ieżeli ma iaką zaletę dowcipnego Człowieka, tedy tę ſzczegulnie winien niegodziwe-

mu

mu talentowi, ktory ſobie przywłaſzcza, umieć ſię przypodobać złości drugich.

Pięknorzecki ma rozum z oſobliwemi przymiotami, ktory mu w ten czas nawet przyiaźń powſzechną u ludzi iedna, gdy go przeciwko ſwym własnym niedoſkonałościom zażywa. Ma on ſpoſob iakiś ſekretny uprzedzić kſztaltnie zawſtydzenie oſoby, z ktorey dworuie; y wmowić w nią umie, że ieſt podległy teyże ſłabości, ktorą iey przez żart wyrzuca. W tey mierze tak ſię więc gładko ſprawić umie, iżby kto rzekł, że on raczey na ſiebie naſtępuie, nie żeby miał ſwego urażić przyiaciela.

Ieſt to rzecz ſtraſzna widzieć, z iakim beſpieczeńſtwem, z iaką wykiełznaną śmiałością iedni z drugiemi podczas na zęby ſię biorą. Rozumiałby kto, że oni między ſobą o lepszą idą, kto ſię ma ze dwoch pokazać gorſzym y bardziey nie miłym. Są y tacy, ktorzy w przytomności nawet zacnych y godnych Oſob, śmieią złośliwe przymowki czynić, y alluzye ſtosować do

prze-

przeszłych występkow, ktoreby Człowiek rad całe zapomnieć, y wszyscy prawie powinniby one zabaczyć: á ci nie nacieraią z obrotem sztucznym iak Fechtmistrze, ale po grubiańsku rąbią iak rzeźnicy.

Zdaie mi się, że to nie iest ani rzecz godna, ani przyzwoita ile Człowiekowi między ludźmi przetartemu y obyczaynemu, rozrywkę sobie czynić z uszczerbkiem sławy czyieykolwiek. Ci ktorzy maią prawdziwy gust w obcowaniu z ludźmi, wolą raczey przymioty swoie dobre wzaiem sobie udzielać, niż ciągnąć pożytek z swoich niedoskonałości, albo też one w pośmiech obracać y urąganie.

Opisawszy te charakterow rożnice w ludziach, ktorym się żarty udaią lub nie udaią; nie będzie od rzeczy, choć iedno rzec słowo o żarcie z pomiędzy wszystkich nayprzyiemnieyszym, ktorego treść, moc, y wdzięk, zdaniem moim na tym się zasadza: że tylko samą przywarę lub występek gani, y z pogardą nim trząsa, á osobie występney przepuszcza.

puſzcza. *Doris* Pana *Congreve* Pòèty Angielſkiego, ieſt w tym rodzaiu wyborną ſztuką, przędnią robotą: ieſt to wizerunk rozwiozłey y rozbuianey Niewiaſty, ktorey niewſtyd, przez żart bardzo ſubtelny; pod pozorem wſpaniałości ſerca, nie mniey ſztucznie iak doſadnie ieſt określony. Owo y wykład Polſki Angielſkiey myśli:

W humorze ſwoim dziwnie nieſtateczna,
Raz ieſt wynioſła, á drugiraz grzeczna.
Wiedzieć nie można: czy to fochy, czy!
Odmiana ſerca iey w tak krotkiey chwili?

Ten, co go w nocy przyięła łaſkawie,
Zimney nazaiutrz dziwi ſię poſtawie:
Że iey ieſt obcym, iakby go nie znała,
Ni mu wygodney goſpody nie dała.

Tak umie cerę zmyśloną przyſwoić,
Zniewolić ſiebie, powagę naſtroić,
Że ſwoim oczom Gach nie daie wiary,
Y to, co widzi, ma za ſenne mary.

Ludzie złośliwi, ktorym łacno błądzić,
Podłą lub Płochą mogliby ią ſądzić,
Lecz to właſności ſerc wielkich wrodzone:
Swe zapominać fawory świadczone.

